

Krzysztof Kawalec: Co z konserwatyzmem w II Rzeczypospolitej?

Polskie elity okazały się zdolne, aby wykorzystać w sposób perfekcyjny szansę, jaka się otworzyła w końcowych miesiącach I wojny światowej. Trudno powiedzieć czy była w tym zasługa konserwatystów. Faktem przecież pozostaje aktywność w dziele tworzenia państwa wielu ludzi ukształtowanych w obrębie konserwatywnego etosu czy wywodzących się ze środowisk ziemiańskich – pisze Krzysztof Kawalec w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Niepodległość podszyta ideą”.

W II RP konserwatyzm był najsłabszym z nurtów politycznych tworzących polityczną panoramę. Nie wytworzył masowego stronnictwa, nie był nawet w stanie zjednoczyć się choćby w stronnictwo elitarne, ale obejmujące wszystkie dzielnice odbudowanej Polski. Grupy krakowska, wileńska, poznańska działały osobno. Mimo świadomości łączności ideowej dzieliły ich różne oceny sytuacji międzynarodowej (na wschodzie za główne zagrożenie uważano ZSRR, na zachodzie Niemcy) oraz wewnętrznej (grupa wileńska była bardziej pryncypialna w kontestowaniu systemu demokracji parlamentarnej, Poznańczycy byli reprezentowani w Sejmie, działając w sojuszu z Narodową Demokracją). Wszystkie grupy łączyła wrogość wobec reformy rolnej. To jednak było mało, a poza tym mogło sugerować, że w Polsce Odrodzonej konserwatyści nie stanowią już stronnictwa, a tylko grupę nacisku, pewnego rodzaju lobby.

*Przed przewrotem majowym
konserwatyści, mimo
posiadanych środków
pieniężnych oraz wpływu na
prasę, zaledwie wegetowali na
obrzeżach systemu
politycznego*

Takie jednak były
realia. System
polityczny oparty na
głosowaniu
powszechnym nie
dawał szans
ugrupowaniom
elitarnym, wspartych
na

środowiskach sytuujących się co prawda wysoko w hierarchii prestiżu, ale nielicznych. Przed przewrotem majowym konserwatyści (poza grupą poznańską), mimo posiadanych środków pieniężnych oraz wpływu na prasę, zaledwie wegetowali na obrzeżach systemu politycznego. Po przewrocie majowym (1926), wobec braku zaplecza politycznego nowej grupy rządzącej, przejściowo wytworzyła się dla konserwatystów koniunktura polityczna. Nie potrafili jednak z niej skorzystać, aby wytworzyć realne stronnictwo. Skądinąd koniunktura ta trwała krótko, zaledwie kilka lat. Gdy wybuchł wielki kryzys, w warunkach załamania gospodarki oraz poszerzania się sfery ubóstwa, związki z konserwatystami stały się dla obozu rządzącego raczej źródłem niepopularności, niż siły. Toteż wpływy konserwatystów zaczęły szybko maleć.

Tyle o dziejach konserwatyizmu w II RP. W jakiej mierze przyczynił się on do odzyskania niepodległości? Może w sferze ideowej wypracował idee, które okazały się przydatne? Tu sprawa jest bardzo złożona. Konserwatyści nauczyli się trwać w Polsce podzielonej pomiędzy zaborców, za co zapłacili opinia ugodowców. Niepodległość była dziełem postaci oraz środowisk atakowanych przez nich za brak

*Konserwatyści nauczyli się
trwać w Polsce podzielonej
pomiędzy zaborców, za co
zapłacili opinia ugodowców*

realizmu
politycznego oraz
awanturnictwo. W
swojej publicystyce
zawzięcie atakowali
nie tylko powstania
narodowe, które nie
były efektywną drogą

do odzyskania niepodległości, ale i tradycje dawnej Rzeczypospolitej.
Ta bowiem według nich miała rzekomo upaść głównie z własnej winy...

Wokół tych poglądów rozwinęła się historiografia (tzw. szkoła krakowska), operująca nowoczesnym warsztatem i reprezentująca trwałą wartość, bez względu na to, że pesymistyczne przesłanie zawarte w powstających w kręgu szkoły krakowskiej dziełach zostało odrzucone. Pewne jednak argumenty przyjęli również przeciwnicy konserwatystów – że liczy się stosunek sił, że puste gesty nic nie znaczą, że państwo jest organizacją ładu, a nie anarchii. Pozwoliło to na działania skuteczniejsze niż dawnych XIX-wiecznych spiskowców i marzycieli. W rezultacie polskie elity okazały się zdolne, aby wykorzystać w sposób perfekcyjny szansę, jaka się otworzyło w końcowych miesiącach I wojny światowej. Trudno powiedzieć czy była w tym zasługa konserwatystów. Faktem przecież pozostaje aktywność w dziele tworzenia państwa wielu ludzi ukształtowanych w obrębie konserwatywnego etosu czy wywodzących się ze środowisk ziemiańskich. Dostarczały one żołnierzy, dyplomatów, publicystów, urzędników państwowych. W Sejmie Ustawodawczym konserwatywny Klub Pracy Konstytucyjnej dysponował ekipą wysoko wykwalifikowanych prawników, co okazało się ważne w pracach nad ustawą zasadniczą. Tak więc bilans jest niejednoznaczny.

Krzysztof Kawalec